PROT I FILIP JAN BRZECHWA

Prot i Filip lat już wiele
Słyną jako przyjaciele.

Czy wesele, czy też stypa,
Prot nie pójdzie bez Filipa,

Nie opuści Filip Prota,
Choćby dostał worek złota.

Gdy się zdarzy jaka bieda,
Prot Filipa skrzywdzić nie da.

[↓](http://wiersze.juniora.pl/brzechwa/brzechwa_p07.html#dalej1)

Kiedy Prota zmoże grypa,
Już przy Procie masz Filipa.

Dość, że wszyscy wiedzą o tym:
Prot z Filipem, Filip z Protem.

Lecz i przyjaźń czasem bywa
Niesłychanie uciążliwa.

Filip chował rybki złote,
A tu Prot umyślił psotę:

Wziął i wszystkie zjadł w potrawce.
Filip, zły, chce znaleźć sprawcę,

Caluteńki dom przetrząsa,
A Prot śmieje się spod wąsa:

[↓](http://wiersze.juniora.pl/brzechwa/brzechwa_p07.html#dalej2)

„Ach, Filipie, ach, Filipie,
Trzeba znać się na dowcipie!”

Raz gotował Filip flaki,
A Prot wpadł na pomysł taki,

Że podrzucił mu do garnka
Stary kalosz. Filip sarka,

Obwąchuje całą kuchnię,
A tu obiad gumą cuchnie.

Filip wzdycha i narzeka,
A Prot woła już z daleka:

„Ach, Filipie, ach, Filipie,
Trzeba znać się na dowcipie!”

[↓](http://wiersze.juniora.pl/brzechwa/brzechwa_p07.html#dalej3)

Filip dostał raz po dziadku
Pozłacany fotel w spadku,

Mówił tedy wszystkim dumnie:
„To najlepszy mebel u mnie”.

Prota nudził spokój błogi,
Więc w fotelu podciął nogi,

Potem rzecze: „Przyjacielu,
Usiądź sobie w tym fotelu”.

Filip usiadł, a tu właśnie
Fotel pod nim jak nie trzaśnie,

Cztery nogi - w cztery strony,
Wstaje Filip potłuczony:

[↓](http://wiersze.juniora.pl/brzechwa/brzechwa_p07.html#dalej4)

„Któż to zrobił mi, u licha?”
Na to Prot ze śmiechu prycha:

„Ach, Filipie, ach, Filipie,
Trzeba znać się na dowcipie!”

Tu już Filip najwyraźniej
Dość miał całej tej przyjaźni:

„Lubisz psoty? Oto psota,
Która jest w sam raz dla Prota!”

Przy tych słowach popadł w zapał,
Za czuprynę Prota złapał,

Wytarmosił bez litości,
Porachował wszystkie kości

[↓](http://wiersze.juniora.pl/brzechwa/brzechwa_p07.html#dalej5)

I za krzywdy tak odpłacił,
Że Prot cały dowcip stracił.